

» **Andrzej Czajkowski** od lat 60. mieszkał w Wielkiej Brytanii. Jego twórczość jest w Polsce nadal mało znana



Diabelska muzyka

ANDRZEJ CZAJKOWSKI to twórca w Polsce niedoceniony. Jego opera „Kupiec wenecki” zrobiła niedawno furorę w austriackiej Bregencji.



ANNA GROMNICKA

Jest 1955 r. Andrzej Czajkowski wraz z kolegami przygotowuje się w Łagrowie do Konkursu Chopinowskiego. Ma 19 lat i dziwną osobowość. „Diaboliczną” – będą opowiadać później jego przyjaciele. Pewnego dnia, przebrany za dziewczynę, skacze ze skały do jeziora, nurkuje, wynurza się i biegnie się przebrać za samego siebie. Najpierw oświadcza kolegom: „Chyba już nigdy nie zobaczycie tej dziewczyny”. Ale na widok ich spanikowanych min, przyznaje: „To ja nią byłem”. Niedawno przeżył pierwszy romans z kolegą i pierwszy zawód miłosny. Wkrótce na balu akademickim pozna Halinę Janowską – już na drugim spotkaniu zapyta ją, czy wyjdzie za niego i czy chce mieć z nim dzieci.

W Konkursie Chopinowskim zajął ósme miejsce jako najmłodszy laureat w historii. Rok później wyjechał na stypendium do Paryża, potem na konkurs do Brukseli. Od lat 60. aż do śmierci w 1982 r. mieszkał w Wielkiej Brytanii.

Chociaż należał do największych pianistów swojej generacji, obok Władimira Ashkenazy’ego, Władimira Horowitza czy Johna Browninga, stronił od autopromocji. Był też samokrytyczny wobec siebie i nie znosił blichtru typowego dla salonów zakochanych w muzyce klasycznej. – Gdyby tylko miał inny charakter, mógłby zrobić olśniewającą karierę – mówił o Polaku Terry Harrison, jego

Artur Rubinstein, który wspierał Czajkowskiego w początkach jego kariery, uważał go za „najcudowniejszego pianistę XX w.”

menedżer. Artur Rubinstein, który wspierał Czajkowskiego w początkach jego kariery, uważał go za „najcudowniejszego pianistę XX w.” I miał sporo racji.

MUZYKA JAK MORFINA

Jest rok 1956. Ogłoszenie wyników Konkursu Muzycznego im. Królowej Belgijskiej w Brukseli. Pierwsze miejsce zajmuje Władimir Ashkenazy, drugie John Browning, trzecie – Andrzej Czajkowski. To wielki sukces. Wydaje się, że teraz kariera pianisty ruszy z miejsca. Trochę tak jest. O Czajkowskiego biją się menedżerowie największych sal koncertowych świata. Artystyczne powodzenie kładzie się cieniem na przyjaźni i związku z Johnem Browningiem. Amerykanin rzuca Polaka.

Czajkowski koncertuje wszędzie – w Londynie, Paryżu, Nowym Jorku i Sztokholmie. I zbiera doskonałe recenzje. – Jego gra była jak z innego świata, więcej niż wybitna, był prawdziwie natchnionym artystą – opowiada pianista Maciej Grzybowski, dzięki któremu w lipcu 2013 r. doszło do wystawienia w Bregencji „Kupca weneckiego”.

Grzybowski zainteresował się kompozytorem po przeczytaniu wydanego przed 20 laty zbioru jego listów do przyjaciółki Haliny Janowskiej „Mój diabeł stróż...!” – Ich lektura zmieniła moje życie – mówi dziś Grzybowski. – Wtedy nie wiedziałem, że można tak czuć i przekładać te uczucia na muzykę.

Dzwonię do Haliny Janowskiej. Pytam ją o czaszkę pianisty, którą ten zapisał w spadku brytyjskiemu Królewskiemu Towarzystwu Szekspirowskiemu. Gra ona teraz w „Hamlecie”. – On nie bez przyczyny im oddał tę czaszkę Yoricka – mówi Janowska. – Uważał, że w jego tragicznym życiu, naznaczonym przez wojnę i depresję, potrzebna jest równowaga – nawet jeśli jest to szyderstwo. Tragizm równoważył absurdem, komizmem. Yorick to właśnie symbol tego przeciwstawienia. Andrzej chciał, żeby to jego czaszka na scenie była dowodem na przełamywanie dramatu błazenadą.

GEJ, ŻYD, ARTYSTA

Uwielbiał grać na fortepianie, ale nie zamierzał być „tylko dobrym pianistą”, jak o sobie czytał w recenzjach. – Dzięki koncertom zarabiał na utrzymanie i to była bardzo ciężka praca – opowiada Janowska. Tak naprawdę chciał jednak komponować.

Chciał być twórcą, a więc musiał być sam. Czy to dlatego nic nie wyszło z zapowiadanego małżeństwa z Haliną Janowską, z którą przez 25 lat wymieniał listy? – Niemożliwe było stworzenie dobrego związku z nim innego niż na odległość – opowiada Janowska. – I nie dlatego, że był homoseksualistą. On mógł być albo sam, albo z kimś i czuć się bardzo nieszczęśliwy. Jego późniejszy partner, Michael, lekarz i muzyk, uciekł przed nim aż do Brazylii. Andrzej go zdominował, bywał kapryśny i agresywny, gdy komponował. Nic innego się wtedy nie liczyło.

– Jego życie było naprawdę naznaczone szaleństwem, jak życie każdego geniusza – dodaje Maciej Grzybowski.

Andrzej Czajkowski urodził się w 1935 r. w Warszawie w żydowskiej rodzinie jako Robert Krauthammer. Podczas wojny babcia Celina Rappaport-Sandler zostawiła go na czas likwidacji getta u znajomej Polki, która była w ciąży. Chłopca schowano w szafie. Tam jadł, spał, załatwiał potrzeby. Babcia odwiedzała wnuka i uczyła go pacierza, opowiadała mu o niepokalanym poczęciu, aż Andrzej uznał, że ciąża kobiety, która go ukrywała, też jest efektem niepokalanego poczęcia. Śpiewał jej o tym pieśni i kobieta sądziła, że chłopczyk ją wyśmiewa. Mówiła do babki Andrzeja: „Zabierz stąd tego żydowskiego śmiecia”. Celina Rappaport-Sandler zagroziła, że jeśli chłopiec będzie musiał odejść, zapamięta, gdzie był, i powie kiedyś, kto go trzymał w szafie. Kobieta ustąpiła. Ale Janowska opowiada, że wspomnienia o tym towarzyszyły Czajkowskiemu przez całe życie. – Jego matka zginęła w Treblince. Nigdy się z tą stratą nie pogodził. Nie mógł zrozumieć, że nie chciała wyjść z getta na aryjską stronę – dodaje. – Jako dorosły mówił mi o chłopcach, którzy już po wojnie mu dokuczali, kazali ściągać majtki, pokazywać siusiaka, bili go. Bardzo to przeżywał.

Do tego stopnia, że motyw prześladowanego „Żyda-samego siebie” wplótł w operę „Kupiec wenecki”. W oryginalnym tekście



▲ Andrzej Czajkowski należał do największych pianistów swojej generacji obok Ashkenazy'ego i Horowitza

Szekspira Shylock, żydowski kupiec, pożyczyciel chrześcijaninowi Antonio 3 tys. dukatów. Jeśli nie odda pieniędzy na czas, Shylock zastrzeżę sobie prawo do uszczerbienia funta ciała mężczyzny. W dziele Czajkowskiego Antonio staje się jednak gejem, który zakochuje się w przyjacielu Bassanio. „Jestem taki smutny” – śpiewa na wieść, że ten zamierza poślubić kobietę.

Grzybowski, który odkrywaniu dzieła Czajkowskiego poświęcił dziesięć lat, twierdzi, że w aktorze odtwarzającym rolę Antonia w spektaklu na festiwalu w Bregencji zobaczył Andrzeja. – Nie tylko ja miałem wrażenie, że celowo aktor został tak ucharakteryzowany, a nawet więcej – partię tę odtwarza kontratenor, w świecie klasyki uważany za głos i osobowość zawieszoną między męskością a kobiecością, czyli w domyśle homoseksualista – mówi Grzybowski. – Poraziło mnie to. Zrozumiałem, że ta opera opowiada w gruncie rzeczy o Andrzeju Czajkowskim. – Dla mnie to jasne, że Andrzej opowiedział w „Kupcu...” o tym, co było traumą całego jego życia. O prześladowaniach, które śniły mu się po nocach – dodaje Janowska.

W listach Czajkowski pisał: „Jak wiesz, Rimbaud to... mój diabeł stróż”. We wstępie do książki Janowska wyjaśnia: „Dlaczego Rimbaud? Bo był artystą, geniuszem, homoseksualistą, miał niezrównoważony charakter, cierpiał na depresję... Słowem – ten tytuł to klucz do zrozumienia losu Andrzeja”. Nie akceptował siebie jako geja. Chciał założyć rodzinę, próbował się leczyć z homoseksualizmu.

KIEDY UMIERA DYBUK

Muzyka go pochłaniała, co odbijało się na jego zdrowiu. – Czekał na wakacje, tylko w ich trakcie mógł komponować. Pracował cały czas – mówi jego przyjaciółka. W wieku 46 lat był już po drugiej operacji raka.

W stanie wojennym Halinie Janowskiej odmówiono paszportu, a listy od Andrzeja konfiskowała cenzura. Nie wiedziała, co się z nim dzieje, dopiero potem dowiedziała się, że bliski agonii Czajkowski potrafił po zastrzyku przeciwbólowym pójść na próbę Koncertu e-moll Chopina. Musiał koncertować, żeby się utrzymać.

Do 1982 r. napisał siedem opusów [cykli utworów – red.]. Według Grzybowskiego jest jednak więcej kompozycji Czajkowskiego, które czekają na odkrycie. – Andrzej często wysyłał mi rękopisy, jakieś notatki – mówi Halina Janowska. – Wszystko po jego śmierci zebrałam i potem przekazałam Maciejowi Grzybowskiemu, który zajął się kompletowaniem i wykonywaniem tych utworów.

Krótko przed śmiercią pianista starał się o wystawienie „Kupca weneckiego” w londyńskiej Operze Królewskiej. Kończył go pisać w szpitalu. Nie zdążył. Dzieło dokończył za niego Hans Keller, jego przyjaciel. – Andrzej zastawił dom, żeby móc napisać wyciąg fortepianowy „Kupca...” – kiwa głową Janowska. Ale opera odmówiła wystawienia dzieła, tłumacząc się brakiem możliwości realizacji. Praca Andrzeja przepadła. Na 30 lat. ■

a.gromnicka@wprost.pl @angelina_dust

STRONA Z NAGRAMIAMI ARTYSTY: ANDRZETCHAIKOWSKY.COM

OPERA ANDRZEJA CZAJKOWSKIEGO „KUPIEC WENECKI” ZOSTAŁA PRZYGOTOWANA W BREGENCJI PRZY WSPÓŁUDZIALE INSTYTUTU ADAMA MICKIEWICZA. W POLSCE ZOBACZYMY JĄ W PAŹDZIERNIKU 2014 R. W TEATRZE WIELKIM W WARSZAWIE.

Jego matka zginęła w Treblince. Nigdy się z tą stratą nie pogodził. Nie mógł zrozumieć, że nie chciała wyjść z getta na aryjską stronę